

# WIT STWOSZ I JAN Z GŁOGOWA. O WPŁYWIE KRAKOWSKIEJ FILOZOFII NA SZTUKĘ WITA STWOSZA

Wybitny polski historyk filozofii średniowiecznej Stefan Swieżawski<sup>1</sup> zauważył, że *trzeba już dzisiaj zaliczyć do tez przebrzmiałych dość rozpowszechnione dziś jeszcze twierdzenie, że dopiero w renesansie „odkryto” człowieka*<sup>2</sup>. Teza ta była wielokrotnie powtarzana przez polskich uczonych, także wówczas, kiedy badacze sztuki późnośredniowiecznej w Małopolsce próbowali wyjaśnić zjawiska artystyczne realizmu czy naturalizmu drugiej połowy XV stulecia, sądząc, że zainteresowanie człowiekiem musiało tylko i wyłącznie powstać pod wpływem nurtów humanistycznych. Przeczą jednak jej treści pisanych w Krakowie traktatów o człowieku, w tym także dwóch dzieł Jana z Głogowa – czynnego na Uniwersytecie Krakowskim od momentu uzyskania magisterium na Wydziale Sztuk, to znaczy od 1468 roku – *De anima* i *Physionomia*<sup>3</sup>. Bliskie związki między Głogowczykiem a Stwoszem – wzmocnione niewątpliwie wspólnym ojczystym językiem – nie umknęły uwadze historyków sztuki piszących o krakowskim okresie życia twórcy ołtarza mariackiego<sup>4</sup>. Nie postawiono jednak dotąd pytania, czy kontakty Stwosza z Janem z Głogowa, umysłem wybitnym i niezwykle wszechstronnym, mogły mieć jakiś wpływ na sztukę niemieckiego rzeźbiarza. Jak sądzę, problem ten wart jest rozważenia, gdyż w sztuce Wita Stwosza i w filozofii Jana z Głogowa pojawiły się pewne pokrewne idee.

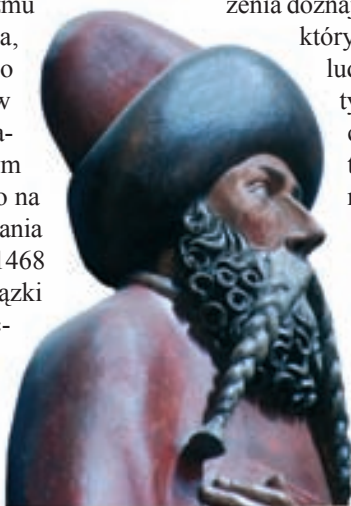
Jan z Głogowa – jak nikt inny w Krakowie i w tej części Europy – interesował się przebiegiem procesów psychologicznych w człowieku, nie tylko w sposób teoretyczno-scholastyczny, ale, jak dzisiaj byśmy powiedzieli, antropologiczno-medyczny i fizjologiczny. Zdzisław Kukiewicz przekonywająco dowodził, że miała na to wpływ przyrodnicza perspektywa Głogowczyka-lekarsza<sup>5</sup>, filozofa głęboko zainteresowanego związkami pomiędzy funkcjami psychicznymi i fizjologicznymi w człowieku, którego postrzegał on w perspektywie ciała ożywionego, ujmując z kolei jego duszę – pojmowaną zgodnie z naturalistyczną wykładnią arystotelesowskiej psychologii – jako formę substancjalną ciała<sup>6</sup>. Dopełnieniem filozoficznych przesłanek Jana z Głogowa

jest jego traktat o *Fizjonomii*<sup>7</sup>, z problematyką której zapoznał się w czasie swoich studiów, gdyż była ona wykładana w Krakowie na wyższym kursie studiów Wydziału Sztuk<sup>8</sup>.

Jan z Głogowa rozpoczął swoje rozważania od opisów rodzajów twarzy, zaskakując niewątpliwie czytelnika ogromną różnorodnością prezentowanych charakterystyk. Podobnego wrażenia doznajemy, stojąc przed ołtarzem mariackim Wita Stwosza, który uformował dłutem przynajmniej kilkanaście typów ludzkiego oblicza, tworząc pod tym względem – i nie tylko – dzieło nieznajdujące żadnych analogii w sztuce późnośredniowiecznej Europy. Kiedy się czyta ten fragment *Fizjonomii* Głogowczyka, nieodparcie nasuwa się myśl, że właśnie ten traktat inspirował niemieckiego rzeźbiarza do owych niezwykłych w tym czasie studiów nad fizjonomią człowieka. W niemieckiej rzeźbie tworzonej w drugiej połowie XV stulecia nie znajdziemy zbliżonej postawy kreatywnej. Na tę niezwykłość sztuki Wita Stwosza zwracał uwagę zwłaszcza Tadeusz Dobrowolski, pisząc: *Głowy zostały ukształtowane w sposób zupełnie poprawny; co więcej, ujawniają taki wysoki stopień poznania fizjonomiki ludzkiej, że dzieli je wprost przepaść od figuralnych kanonów okresu stylu miękkiego. [...] Z wielką wrażliwością plastyczną określa też artysta kontur twarzy i czaszki, wyrazistych jak*

*twardo odkuta bryła. Kształt każdej głowy jest wyszukany z niezwykłą starannością w dążeniu do indywidualizacji człowieka, z uwzględnieniem najbardziej subtelnych wgłębień i wypukłości, z nieomylną precyzją obserwacji, którą można by przyrównać do absolutnego słuchu. [...] W przypadku, kiedy artysta uwzględnił niedostępne widzowi szczegóły, nawiązuje do tradycji kościołów gotyckich, których motywy antropomorficzne były przeznaczone nie tylko dla ludzi, kiedy zaś dokonuje fizjonomicznej i psychologicznej analizy modelu, docenia znaczenie indywidualnego modelu*<sup>9</sup>.

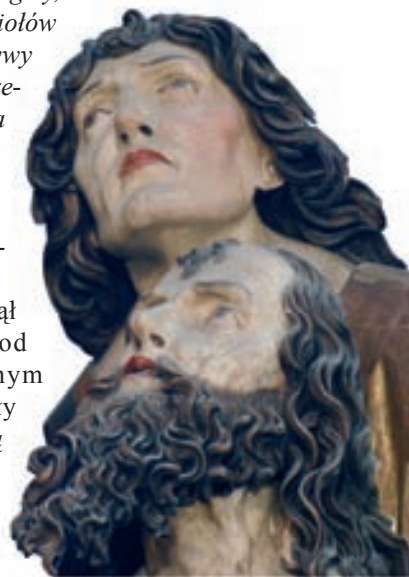
Jan z Głogowa zaczął wstęp do *Fizjonomii* od niespotykanej w późnym średniowieczu pochwały ludzkiego ciała: *Wielką mądrość stwórcy i Boga najwyższego widzimy w ukształtowaniu ludzkiego ciała. Z przedziwnego bowiem połączenia uformował ciało ludzkie ma-*



Giermek ze sceny pokłonu Trzech Króli

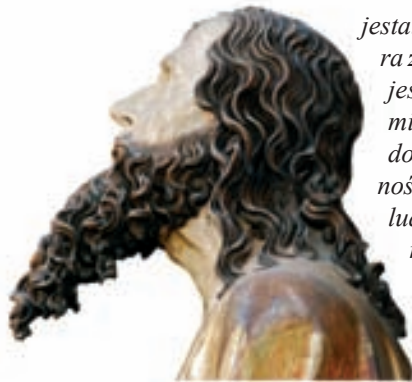


Głowa apostoła ze sceny zaśnięcia Panny Marii



Głowy apostołów ze sceny zaśnięcia Panny Marii





Głowa apostoła ze sceny zaśnięcia Panny Marii

jestat Boży. Dał też naturze, która zgodnie ze zdaniem Platona jest jego wolą i służą – takie między nim i nią istnieje podobieństwo – moc i umiejętność kształtowania ciał innych ludzi. Obdarzył też człowieka niezwyklejmi darami ciała i duszy, wywyższając go ponad inne istoty. Dał mianowicie człowiekowi takie ciało, które harmonijnością swej budowy i szlachetnością góruje nad

ciałami wszystkich zwierząt. Przepięknie mówi o tym sławny Awicenna, największy z lekarzy, w pierwszym fen pierwszego kanonu: »Dał zaś Bóg człowiekowi budowę bardziej harmonijną, niż to jest możliwe na tym świecie«<sup>10</sup>. Według Arystotelesa natomiast fizjonomia jest umiejętnością i wiedzą, która z kształtu i zabarwienia ciała, z lekkości ruchów, z głosu i umięśnienia oraz z innych części ciała rozpoznaje naturalne przypadłości i właściwości człowieka. Stagiryta bowiem, jak pisał Konstantyn Afrykańczyk, wnioskował z zewnętrznych oznak rozmaitych stanów ciała ludzkiego o rozmaitych właściwościach i stanach człowieka. Konstantyn Afrykańczyk był autorem podobnej tezy, ponieważ twierdził, że jak w większym świecie, którym jest cały wszechświat, gwiazdy na niebie i planety są znakami, z których z góry poznaje się naturalny bieg zdarzeń, tak w świecie mniejszym, którym jest człowiek, z rozmaitych dyspozycji ciała ludzkiego poznaje się właściwości, skłonności i sposoby życia ludzi. Zewnętrzna dyspozycja ciała zatem oznacza właściwości tego, co się znajduje wewnątrz<sup>11</sup>.

Jan z Głogowa – wprawdzie ustami starożytnych i średniowiecznych autorytetów – jasno przedstawił definicję fizjonomii i tym samym precyzyjnie określił we wstępie do *Fizjonomii* przedmiot swoich rozważań, jakie zamierzał przeprowadzić w trzynastu rozdziałach omawianego traktatu. Następnie zaś na kilkudziesięciu stronach druku scharakteryzował różne typy głów, kolorystykę i strukturę włosów, karnację twarzy, albowiem omawiał symboliczne znaczenie kolorów, różne kształty czoła, oczu, nosa, policzków, ust, szyi, rąk, palców..., łącząc z nimi odpowiednie cechy charakteru ludzkiego.

Jest rzeczą godną odnotowania, że większość tych charakterystyk fizjonomicznych opisanych przez Jana z Głogowa odnajdziemy w ol-

tarzu mariackim, jak na przykład różne typy nosa, dokładnie takie, jakie opisuje krakowski filozof. Można także postawić pytanie, czy owe nadmiernie wybujałe brody krakowskich apostołów nie były również inspirowane przez *Fizjonomię*, skoro znajdziemy tam stwierdzenie, że zagęszczenie brody i włosów ukazuje warunki męskie. Oznacza ono człowieka o dobrym umyśle, znakomitej natury i dobrego ułożenia. Człowiek dobrze brodaty ma dobre rozeznanie i namysł. Ogromna broda jest znakiem stanowczości i męstwa, ponieważ podkreśla, że mąż o suchej brodzie jest stały w swoich sprawach, także postępuje w sposób stanowczy. Jest on człowiekiem dobrych obyczajów, niezępsutego i prawego charakteru<sup>12</sup>.

Dłonie Matki Boskiej – tak subtelnie wymodelowane – odpowiadają również opisowi zawartemu w *Fizjonomii*, albowiem w *Consideratio decima Differentiae decimae*, powołując się na Konstantyna, Jan z Głogowa stwierdził, że prosty i złożony charakter odczytuje się z dyspozycji i ukształtowania rąk. Kto ma bowiem ręce długie, a palce długie i subtelne, ten jest człowiekiem o dobrych cechach przyrodzonych, sprytnym, roztropnym i wiele rozmyślającym. Rozważa on gruntownie swoje zamiary, jest człowiekiem przyjacielskim, sprzyjającym innym, osobą o szlachetnym sposobie życia, starającą się wyświadczać innym dobrodziejstwa i przypodobać się, będąc równocześnie człowiekiem wiernego charakteru, który to, co mówi, także nosi w sercu<sup>13</sup>.



Głowa apostoła ze sceny zaśnięcia Panny Marii

W ostatnim rozdziale *Fizjonomii* Jan z Głogowa zamieścił kilka ogólnych charakterystyk postaci ludzkich, powtarzających niekiedy wyżej zamieszczone sformułowania, które, w jego zamierzeniu, miały być jakby podsumowaniem przeprowadzonych analiz, albowiem opisano tu wygląd ludzi określonej profesji i określonych temperamentów: *Differentia ultima* [tertia decima] *comprehendens eorum indicia, de quibus in praecedentibus mentio non est facta. Iuxta Rasis, Constantini et aliorum philosophorum determinationem*. Szczególnie interesująco przedstawia się opis zamieszczony w *Consideratio prima*, gdzie powiedziano o znamionach talentu i cechach filozofa: *De significationibus ingenii et philosophi*. Powołując się na Razisa Almanzora,



Głowa apostoła ze sceny zaśnięcia Panny Marii

Jan z Głogowa zamieścił kilka ogólnych charakterystyk postaci ludzkich, powtarzających niekiedy wyżej zamieszczone sformułowania, które, w jego zamierzeniu, miały być jakby podsumowaniem przeprowadzonych analiz, albowiem opisano tu wygląd ludzi określonej profesji i określonych temperamentów:

*Differentia ultima* [tertia decima] *comprehendens eorum indicia, de quibus in praecedentibus mentio non est facta. Iuxta Rasis, Constantini et aliorum philosophorum determinationem*. Szczególnie interesująco przedstawia się opis zamieszczony w *Consideratio prima*, gdzie powiedziano o znamionach talentu i cechach filozofa: *De significationibus ingenii et philosophi*. Powołując się na Razisa Almanzora,



Głowa apostoła ze sceny zaśnięcia Panny Marii





*Kalimach w scenie Dwunastoletni Chrystus w świątyni*

do uśmiechającego się człowieka. Nie jest on ani gniewliwy, ani zawzięty, ale postrzega się go jako człowieka o obyczajnym charakterze i o uspokajającym spojrzeniu.

Głogowczyk podał, że zdaniem Konstantyna jego choleryczne usposobienie najbardziej predestynuje go do studium matematyki i *quadrivium*. To człowiek o ciemnej i czarnej powierzchowności, o wydłużonej twarzy i obliczu, czarnych i kędzierzawych włosach<sup>14</sup>. W innym miejscu dodał, że oblicze i oczy jakby śmiejącego się człowieka zdradzają z kolei osobnika wesołego, pełnego wiary i uczciwości, towarzyskiego, lubiącego obcować z innymi, pragnącego podobać się ludziom oraz okazywać im wdzięczność. Człowiek taki żyje długo i będzie miał niewiele kłopotów ze swoim ciałem czy słabościami<sup>15</sup>. Toteż już wiemy, jak powinien

Jan z Głogowa zanotował, że sylwetka filozofa powinna być wyprostowana, niezbyt wysoka i smukła, ale i niezbyt mała i pochylona, natomiast twarz cokolwiek podłużna, oczy delikatne, broda wystarczająca, włosy średnie, pomiędzy obfitymi i rzadkimi, czarne, kędzierzawe i rude. Dłonie jego są gładkie o palcach wąskich i długich, dobrze giętkich do przodu, jak i do tyłu, bardziej jednak do tyłu. Czoło duże, głos przyjemny, nos delikatny, a spojrzenie jego upodabnia się



*Żołnierz ze sceny zmartwychwstania*

wyglądać filozof. Warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że w ołtarzu mariackim Wita Stwosza owo oblicze jakby uśmiechającego się człowieka zostało ukazane tylko jeden jedyny raz: artysta obdarzył nim postać ze sceny *Chrystus wśród uczonych*, którą dość zgodnie identyfikuje się z przyjacielem niemieckiego rzeźbiarza, wybitnym polskim dyplomata, Włochem Filipem Buonacorsim, nazywanym Kallimachem.

Charakteryzując dalsze typy twarzy, Jan z Głogowa zauważył, że czyja twarz jest nadto wycieńczona oraz wy-

chudzona, oznacza ona człowieka zawistnego, źle mówiącego o innych, będącego źle myślącym o wszystkich oszczercą, który natomiast chwali siebie samego, a jego stosunki z innymi ludźmi są złe, toteż – podsumował swoje rozważania krakowski filozof – należy takiego osobnika unikać, gdyż jest on człowiekiem wiele knującym i niestałym<sup>16</sup>. Wydaje się, że takim obliczem niemiecki rzeźbiarz obdarował św. Hieronima, umieszczonego wraz z innym doktorem Kościoła, św. Grzegorzem, w lewym żagielku szafy Mariackiej, powstałym w wyniku połączenia formy łuku z prostokątem szafy. Oblicze św. Grzegorza – może w nieco mniejszym stopniu – odpowiada jednakże również

temu opisowi.

W dalszej części tego rozdziału przystąpił Głogowczyk do prezentowania kolejnych odmian ludzkiego oblicza, sugerując, że czyja twarz się bardzo zakręgała – jak twarz Malchusa i Judasza w scenie *Pojmanie Chrystusa* – ten jest głupcem, a czyja twarz jest niekształtna – jak twarze siepaczy umieszczonych koło Malchusa – ten człowiek ma złe obyczaje, nieżyczliwe serce, jest podejrzliwy i jawi się jako wicherzyciel i oszczerca. Czyje oblicze zanadto się wydłuża, ten jest głupcem, człowiekiem bez wstydu, o złym sercu. Ten typ fizjonomiczny twarzy wydaje się cechować

służącą przygotowującą kąpiel dla dzieciątka – Marii w scenie *Narodzenia Marii*. Twarz z kolei trochę wydłużona oznacza roztropność oraz przebiegłość, jak zostało powiedziane w dyferencji trzeciej w podrozdziale o fizjonomii głowy<sup>17</sup>. Należy zauważyć, że



*Żydowski kapłan Malchus w scenie pojmania*



*Pasterz ze sceny Bożego Narodzenia*



*Św. Grzegorz i św. Hieronim*

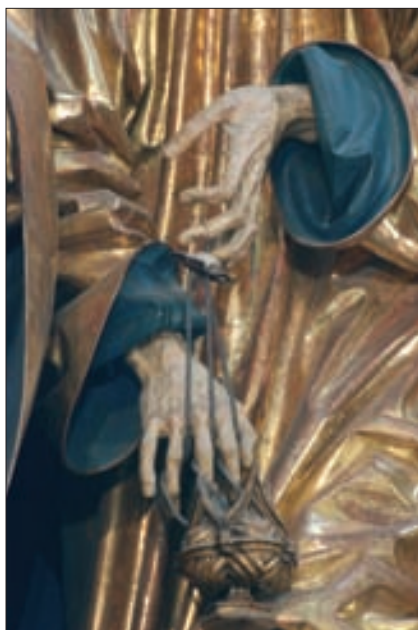


Apostołowie ze sceny zesłania Ducha Świętego



Dłonie Marii ze sceny zaśnięcia Matki Boskiej

jest to dominujący typ oblicza w ołtarzu mariackim, tak licznie się pojawiający, że można pominąć przykłady. Czyja twarz natomiast jest z natury bardzo błada – jak wspomniana już twarz św. Hieronima – zdradza ona człowieka niezdrowego, także łatwo zapadającego na choroby, informuje o jego złym trawieniu i chorobach wątroby. Taki człowiek jest zawistny, uparty, chciwy na dobra materialne, nierzetelny, pyszny i próżnego serca. Czyja zaś twarz ma barwę sugerującą pełnię życia, ujawnia ona człowieka, który czyni to, co mówi, dobrego charakteru, wiernego, pojętnego i mądrego, obracającego się między ludźmi<sup>18</sup>. Ten typ oblicza pojawia się niezwykle często w ołtarzu mariackim. Ponadto, jak zauważył Jan z Głogowa, powołując się na Konstantyna, twarz wybitnie tłusta i szeroka charakteryzuje człowieka prostego, o nikłej roztropności, a także powierzchownego w poznawaniu rzeczy. Cechuje go grubiański charakter i umysł, częste zapomnianie, próżne serce, bywa on oszczercą, prześmiewcą innych, jawi się więc on bardziej jako człowiek zły, aniżeli dobry<sup>19</sup>. Takim typem oblicza, które niezwykle wiernie odpowiada zamieszczonemu opisowi, Wit Stwosz obdarował niewątpliwie Malchusa ukazanego w scenie *Pojmowania Chrystusa*.



Dłonie apostoła ze sceny zaśnięcia Marii

Charakteryzując różne typy nosa i wiążące się z nim odmiany ludzkiego charakteru, Jan z Głogowa odnotował, że czyj nos skłania się ku czerwoności, ten człowiek ma gorące usposobienie, jest skąpy i uparty, będąc osobą zapadającą na ostre choroby, jak twardzina oraz trąd. Człowiek z takim nosem ma podwójny charakter, a obcowanie z nim nie jest ani korzystne, ani też ludzkie<sup>20</sup>. Taki czerwony nos został w krakowskim retabulum ukazany dwukrotnie, gdyż w scenie *Zmartwychwstania* widać go u żołnierza zakrywającego twarz obiema rękami, oraz w scenie *Chrystus wśród uczonych*, u jednego z uczestników dysputy siedzącego przy pulpicie, na którym leży otwarta księga.

Podsumowując, pragnę zauważyć, iż, pomijając twarz św. Hieronima – której widz stojący na posadzce kościoła nie może rozpoznać – Stwosz unikał zasadniczo obdarzania świętych po-

staci cechami, które interpretowano jako negatywne znamiona charakteru, o czym świadczą kształty głów, twarzy, oczy, forma dłoni. Szczególnym uosobieniem zła jest niewątpliwie postać Malchusa, albowiem jego głowa, twarz, oczy, usta, szyja, ramiona, krótkie palce, tłusty brzuch (jedyna postać z tłustym brzuchem) znamionują człowieka o złym charakterze. Sądzę więc, że Stwosz inspirował się *Fizjonomią*, z treściami której zapoznał go zapewne Jan z Głogowa, ponieważ jest bardzo mało prawdopodobne, aby rzeźbiarz mógł znać język łaciński.

**Jacek Dębicki**

<sup>1</sup> S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, t. VI Człowiek, s. 185.

<sup>2</sup> F. Kopera, *Wit Stwosz w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” X, 1907, s. 76; także spostrzegł, że w dziele Wita Stwosza widać w ogóle niezwykle na północy znajomość anatomii, godną artysty rozwiniętego odrodzenia.

<sup>3</sup> Johannes de Glogovia, *Questiones librorum de anima magistri Joannis Versoris, per magistrum Joannem Glogoviensem [...] noviter emendatum*, J. Haller, Cracoviae 1514; *Physionomia hincinde ex illustribus scriptoribus per venerabilem virum magistrum Ioannem Glogoviensem diligentissime recolecta*, Marcus Scharpfenberger, Cracoviae 1518, dalej cytowana jako *Physionomia*.

<sup>4</sup> J. Ptaśnik, *Cracovia artificum 1300–1500*, t. IV, Kraków 1917, numery 1195, 1205, 1208, 1210, 1213, 1217, 1243; B. Przyby-

szewski, *Nieznane archiwalia dotyczące Wita Stwosza*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1952, nr XIV/2, s. 62–66; T. Dobrowolski, *Życie, twórczość i znaczenie społeczne artystów polskich i w Polsce pracujących w okresie późnego gotyku (1440–1520)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 145; M. Rożek, *Mistrz dziwnie stateczny. Biografia artysty*, [w:] *Wit Stwosz w Krakowie*, praca zbiorowa pod redakcją L. Kalinowskiego i F. Stolota, Kraków 1987, s. 32–38, tu: s. 35; J. Dębicki, *Wit Stwosz i Jan z Głogowa: rzeźbiarz i filozof*, [w:] *Wokół Wita Stwosza*, materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Muzeum Narodowym w Krakowie 19–22 maja 2005, Kraków 2006, s. 113–123.

<sup>5</sup> Z. Kuksewicz, *Główne źródła „Komentarza do De anima Jana z Głogowa”*, s. 183.

<sup>6</sup> Por. Z. Kuksewicz, *Albertyzm i tomizm w XV wieku w Krakowie i Kolonii. Doktryna psychologiczna*, s. 146; *idem*, *Jana z Głogowa koncepcja duszy*, s. 137–247, zvl. s. 169–187; *idem*, *Główne źródła „Komentarza do De anima Jana z Głogowa”*, zvl. s. 42–56.

<sup>7</sup> Traktat ten był analizowany przez Ewę Chojeczką w kontekście polskiej sztuki renesansowej, na którą oddziaływanie tego dzieła Jana z Głogowa autorka nie stwierdziła – E. Chojeczka, *Theorie und Praxis des Porträts der Frürenaissance Die Phisionomia des Johann von Glogau (1518)*, [w:] „Wissenschaftliche Zeitschrift der Friedrich-Schiller-Universität Jena Gesellschafts- und sprachwissenschaftliche Reihe”, Heft 1, Jahrgang 18, 1969, s. 177–180.

<sup>8</sup> Por. M. Markowski, *Tomizm w logice, teorii poznania, filozofii przyrody i psychologii w Polsce w latach 1400–1525*, s. 195–261, zvl. s. 206.

<sup>9</sup> T. Dobrowolski, *Wit Stwosz. Ołtarz Mariacki. Epoka i środowisko*, Kraków–Wrocław 1985, s. 73–74.



<sup>10</sup> Przedmowa do *Fizjonomii* Jana z Glogowa została przetłumaczona na język polski przez Juliusza Domańskiego – por. *Filozofia i myśl społeczna XIII–XV wieku*, wybór J. Domański, Warszawa 1978, s. 439–443, cytaty według tego tłumaczenia, s. 439.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 442.

<sup>12</sup> Johannes de Glogovia, *Phisionomia*, D10-C1: *Inquit Rasis Almansor: Barbae et crinium spissitudo conditiones viriles ostendunt. Signant hominem boni animi perfecte nature et bone compositionis. Homo bene barbatus est bone discretionis et intellectus. Barba copiosa est signum constantiae et animositatis. Subinugit vir bene barbatus in rebus suis est constans, et constanter agit. Est bonorum morum, intergri animi et recti.*

<sup>13</sup> Johannes de Glogovia, *Phisionomia*, D10-C10: *Inquit Constantinus. Ingenium facile et duplex ex manuum dispositione et figuracione accipitur. Cuius enim manus longe et digiti longi et subtiles, hominem boni ingenii signant est astutus et prudens, multa cogitat, et in rebus suis agendis multum deliberat, est homo liberalis, et aliis tribuens, est homo conversationis humane, studet aliis benefacere et complacere, est homo fidelis animi, quod ore loquitur, corde intendit.*

<sup>14</sup> Johannes de Glogovia, *Phisionomia*, D13-C1: *De significationibus ingenii et philosophi. Inquit Rasis Almansor: statura philosophi erecta, non nimis alta et procera, nec nimis parva et declivis. Facies aliquantulum oblonga, oculi subtiles, barba sufficiens, capilli inter multos et paucos medium habentes, nigri, crispi et rubri. Manus eius planae, digitos habentes subtiles et longos et bene flexibiles ante et retro, magis tamen retro. Frons magna, vox suavis, nasus subtilis, aspectus eius similis ridenti. Non est iracundus, est pudici animi, aspectus eius constans. Non est in animo pertinax. Concludit Constantinus, maxime ad mathematicae studium et quadrivium complexio eius inclinatur colerica. Et est homo fuscae complexionis et nigrae. Vultum et faciem habens oblongam, nigrorum capillorum et crisporum.*

<sup>15</sup> Johannes de Glogovia, *Phisionomia*, D6-C4: *Facies et oculi quasi ridentis laetum hominem*

*presignat, cui fides est et animi pietas. Est homo socialis aliorum conversationes diligens, studet placere hominibus et eis gratitudinem impendere, vivetque talis longa vita, paucasque in corpore suo habebit adversitates et infirmitates.*

<sup>16</sup> Johannes de Glogovia, *Phisionomia*, D7-C1: *Cuius facies est nimis extenuata et macilenta hominem signat invidum, de aliis male loquentem, est talis detractor male de omnibus sentiens, seipsum laudans, eius conversatio est mala et fugienda, est multarum cogitationum et instabilis.*

<sup>17</sup> Johannes de Glogovia, *Phisionomia*, D7-C3: *Cuius facies vehementer rotunda est, stolidus est. Cuius facies difformis est malorum est morum, cordis maligni suspiciosus, hominem deturpator et detractor. Cuius facies nimis oblonga fatuus est et iverecundus et cordis mali. Facies tamen in parte oblonga prudentiam et astutiam signat, ut dictum est in differentia tertia circa phisionomia capitis.*

<sup>18</sup> Johannes de Glogovia, *Phisionomia*, D7-C4: *Cuius facies a natura est multum pallida hominem insanum signat, et de facili in egritudines inclinatum, signat malam digestivam et epatis infirmitates, est talis invidus, tenax, avarus in rebus fidem non tenet, est superbus et vani cordis. Cuius autem facies in colore vivida, hominem boni animi ostendit, fidelem bone discretionis et sapientem. Est homo, qui versatur inter homines, quod ore dicit opere complet.*

<sup>19</sup> Johannes de Glogovia, *Phisionomia*, D7-C5: *Cuius facies est excellenter pinguis, Inquit Constantinus, et lata hominem signat simplicem, pauce prudentiae in rerum cognitione non profundum. Est homo grossi ingenii, et intellectus, est obliviosus, vani cordis, est detractor, aliorum derisor, plus malus quam bonus.*

<sup>20</sup> Johannes de Glogovia, *Phisionomia*, D8-C10: *Cuius nasus ad ruborem vergit complexionis est calide, homo avarus et tenax, est homo declinatus ad infirmitates graves ad morpheam et lepram, est homo duplicis animi, eius conversatio non est fructuosa nec humana.*

## W ZACISZU SKAŁKI

Kilkaset metrów od Wawelu, nad brzegiem Wisły, na niewidocznym dziś niemal wzgórzku króluje Skałka, miejsce szczególne na historycznej mapie naszych narodowych dziejów. To tu kształtowały się u zarania naszej polskości, tak tragiczny przybierając początek, dzieje relacji państwo – Kościół. To również tu, na Skałce, i na sąsiadującym z nią wawelskim wzgórzku,

Z tym miejscem i dla ochrony jego pamięci oraz kultu błogosławionego już św. Stanisława wiążą się też losy najznakomitszego z naszych dziejopisów: historyka, Europejczyka Jana Długosza. To on w roku 1472 sprowadził na Skałkę i osadził, fundując klasztor, zakon paulinów, powierzając mu troskę i misję pielęgnowania pamięci o św. Stanisławie.



Widok na kościół i klasztor na Skałce

tak wspaniale wypracowano na setki lat sposób na zbudowanie relacji porozumienia i wzajemnego szacunku, czego wyrazem jest do dziś pieczołowicie kontynuowana tradycja pielgrzymki z Wawelu na Skałkę dla upamiętnienia tragedii biskupa krakowskiego Stanisława i w swej istocie również króla Bolesława Śmiałego.

Po śmierci (19 maja 1480 r.) dobrodzieja zakonu jego szczątki spoczęły w glinianej urnie, wmurowane w kościelnych katakumbach.

400 lat później odbyło się na Skałce kolejne ważne wydarzenie historyczne, szczególnie nie tylko ze względu na miejsce, ale i okoliczności.